



tekst

SZYMON BABUCHOWSKI

Chrystus zmartwychwstał, ale kiedy to było! – mówiła smutna pani w pewnym dowcipie. Często jesteśmy do niej podobni. Nie dostrzegamy tego, że historia zbawienia rozgrywa się w sercu każdego z nas. Zmartwychwstały Chrystus jest tuż obok, czuwa, ratuje od śmierci. Jego miłosierdzie zakrywa nasze grzechy. Bogu zależy na Tobie. To dzieje się teraz. ■

ZA TYDZIEŃ

- Nagłośnił 4 TYSIĄCE KOŚCIOŁÓW W 20 KRAJACH. O Janie Rduchu, laureacie papieskiego orderu „Pro Ecclesia et Pontifice”.
- Porozmawiamy o wspólnych, polsko-niemieckich badaniach HISTORII SPORTU NA ŚLĄSKU.
- Udamy się z wizytą do PARAFII KRÓLOWEJ APOSTOŁÓW W RYBNIKU.

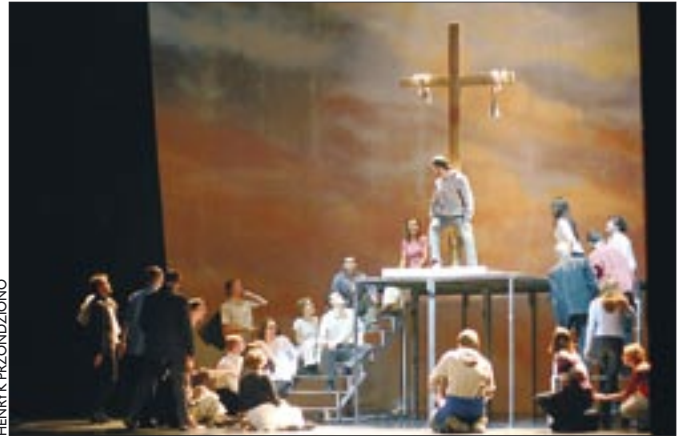
Na weselu w Kanie Galilejskiej była dyskoteka, żołnierze przyszli do ogrodu Getsemani z kijami baseballowymi, a Jezusa skazano w głosowaniu SMS-owym.

– Naszym spektaklem chcieliśmy uświadomić, że te wydarzenia nie rozegrały się tylko dwa tysiące lat temu, ale dzieją się także teraz, w sercu każdego człowieka – tłumaczy Tomasz Cioch, który wraz z Ewą Płutą wyreżyserował „Zmartwychwstanie”. Sztuka została wystawiona 21 marca w chorzowskim Teatrze Rozrywki. Wzięli w niej udział studenci Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Impreza odbyła się w ramach spotkań Stróżów Poranka, a opiekę artystyczną nad przedsięwzięciem sprawował Robert Talarczyk.

– Podziwiam to, że umiecie językiem współczesnej sztuki mówić o sprawach wiary – mówił obecny wśród widzów arcybiskup Damian Zimoń. Publiczność najwyraźniej podzielała zdanie Metropolit, bo zgotowała twórcom

„Zmartwychwstanie” w Teatrze Rozrywki

Dobra Nowina na teraz



HENRYK PRZONDZIONO

Zmartwychwstały Jezus ukazał się uczniom w dżinsach i modnej bluzie

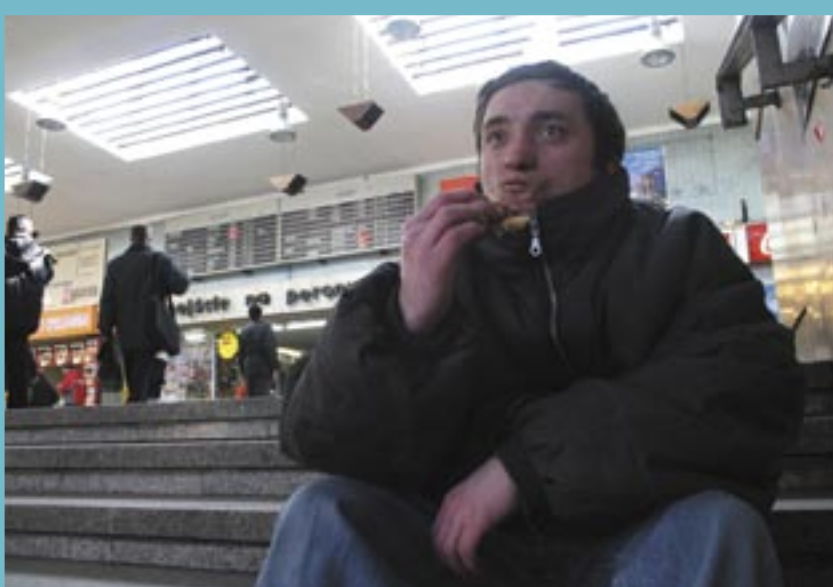
owając na stojąco. W holu można było usłyszeć wiele pochwał pod adresem kompozytora Sławomira Witkowskiego. Jego muzyka, wykonywana przez zespół Circulum, pełniła ważną rolę w spektaklu, którego akcja rozgrywała się bez słów. Widownia ciepło przyjęła także Violę Brzezińską wykonującą tradycyjne pieśni wielkopostne.

Po spektaklu Ksiądz Arcybiskup postanowił porozmawiać

z... Panem Jezusem. Z niedziennego wywiadu, przeprowadzonego na scenie, dowiedzieliśmy się, że odtwórca roli Jezusa, Maciej Michałek, studiuje na wydziale teologicznym już czwarty rok. Po trzech latach spędzonych na specjalizacji nauczycielskiej wstąpił do seminarium. – Czekamy na kolejne takie przejścia, one są dozwolone – uśmiechał się Metropolit.

SZ.B.

PRZYJECHAŁEM PO ŚMIERĆ, A OTRZYMAŁEM MIŁOŚĆ



KRZYSZTOF KUJZ

Chciałem ze sobą skończyć. Nie wiem, dlaczego wybrałem akurat Katowice. Po przyjeździe jednak nie mogłem się jakoś zdecydować na ten ostateczny krok. Najpierw zamieszkałem na dworcu. Tu krzywo na mnie patrzyli, bo – wiadomo – obcy na ich terytorium. Dopiero po trzech dniach znalazła się osoba, która chciała ze mną rozmawiać. Zaczęliśmy razem pić. Ktoś z mieszkańców dworca powiedział mi, że nie warto robić tego, co wcześniej planowałem. Poradził, żebym zgłosił się do Sióstr Misjonarek Miłości. U nich zacząłem powoli wychodzić z dołka. Podczas słuchania Ewangelii, zrozumiałem, że Pan Bóg nie odrzuca nikogo. On cały czas był przy mnie, czuwał, żeby nic mi się nie stało – opowiada 27-letni Irek.

Irek dobrze zna katowicki dworzec i jego okolice. Mieszkał tu przez ponad miesiąc

Więcej na str. IV-V

Nowa kaplica dla teologów



WYDZIAŁ TEOLOGICZNY.

Nowo mianowany biskup legnicki Stefan Cichy (na zdjęciu przy ołtarzu) poświęcił w Wielki Czwartek kaplicę w gmachu Wydziału Teologicznego UŚ. Podczas uroczystości dziekan wydziału ks. prof. Wincenty Myszor podkreślił, że teologia powinna prowadzić do pogłębionej modlitwy, ale też tyl-

ko modlitwa może doprowadzić do prawdziwego poznania Boga. Kaplica nie ma jeszcze wezwania. Na ścianie można przeczytać: „Głosimy Chrystusa ukrzyżowanego” – hasło z herbu Metropolity katowickiego. Abp Damian Zimoń stwierdził, że studenci sami powinni wybrać wezwanie dla uczelnianej kaplicy.

Pielgrzymka maturzystów

PIEKARY ŚL. Maturzyści będą pielgrzymować do Piekar w sobotę 9 kwietnia. Spotkanie rozpocznie się o godz. 10.00

na Kalwaryjskim Wzgórzu. W programie znajdzie się wspólny Różaniec, Eucharystia oraz koncert.



Konkurs biblijny (12)

WYGRAJ WEJŚCIÓWKI DO PARKU WODNEGO

Aby wygrać wejściówki do tarnogórskiego Parku Wodnego, wystarczy odpowiedzieć na jedno pytanie: **Jak nazywała się wieś oddalona sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy, w drodze do której uczniowie spotkali zmartwychwstałego Jezusa?** Odpowiedzi, wraz z dokładnym adresem, prosimy przesyłać do 12 kwietnia na adres: Katowicki „Gość Niedzielny”, ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice lub e-mailem: katowice@gosc-niedzielny.pl, z dopiskiem: „Konkurs biblijny 12”. Spośród autorów poprawnych odpowiedzi wylosujemy jedną osobę, która otrzyma dwie jednogodzinne wejściówki do Parku Wodnego. Życzymy dobrej zabawy!

W konkursie biblijnym z nr. 11 pytaliśmy, co oznacza ziarno w przypowieści o siewcy. Chodziło oczywiście o słowo Boże. Wejściówki wylosował Ryszard Musiol z Mikołowa.

Msza Krzyżma świętego

KATEDRA CHRYSYTA KRÓLA. Papieskie odznaczenie „Pro Ecclesia et Pontifice” otrzymał Jan Rduch, właściciel firmy zajmującej się nagłaśnianiem kościołów i spotkań religijnych. Odznaczenie wręczył mu w katowickiej katedrze abp Damian Zimoń podczas Mszy Krzyżma św. Metropolita katowicki podziękował też za posługę w naszej diecezji biskupowi Stefanowi Cichemu (na zdjęciu poniżej z mikrofonem), którego Papież mianował biskupem legnickim. Ponad 120 zebranych w katedrze księży dziękowało biskupowi Stefanowi burzą oklasków. – To jest moje ostatnie spotkanie w tym gronie – mówił bp Cichy. – Choć spotkało mnie wielkie wyróżnienie, trochę żal odchodzić.



Rozpoznaj powołanie

DUSZPASTERSTWO POWOŁAŃ działa w gmachu katedry Chrystusa Króla (wejście od tyłu – na probostwo). Ośrodek jest czynny w każdą sobotę w godzinach 11.00 – 13.00. Numer telefonu: 608-15-96. Adres do korespondencji: ul. Plebiscytowa 49a, 40-041 Katowice.

Spotkanie zasilające

MARRIAGE ENCOUNTER. Uczestników Rekolekcji Mażeńskich typu „Marriage Encounter” zapraszamy na kolejne spotkanie zasilające, które odbędzie się w Białą Niedzielę, 3 kwietnia. Początek o godzinie 14.00. w kościele akademickim (krypta katedry Chrystusa Króla) w Katowicach. W programie między innymi Msza święta.

Pomóż biednym i bezdomnym

KATOWICE. Powstałe w 1981 r. Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta prowadzi m.in. schroniska, noclegownie, ogrzewalnie, domy dla matek z dziećmi, jadłodajnie, domy dla osób starszych i chorych. 5 grudnia 2003 r. powstało Koło Katowickie Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta i dzięki niemu niemal od razu ruszyła ogrzewalnia przy ul. Sądowej 1. Aby Koło mogło skutecznie pomagać jak największej liczbie biednych, samo potrzebuje wsparcia. W tym celu można przekazać 1 procent podatku dochodowego na konto Koła Katowickiego Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta, ul. Sądowa 1, 40-078 Katowice, PKO BP SA II O/Katowice, 27 1020 2313 0000 3302 0122 0391.

Rekolekcje Dzieci Maryi

KATOWICE. Zapisy na letnie rekolekcje Dzieci Maryi odbywać się będą w biurze ruchu (budynek probostwa katedry Chrystusa Króla, II piętro) od 19 kwietnia, we wtorki w godz. 14.00–16.00 oraz w czwartki w godz. 10.00–14.00. Opłata za rekolekcje wynosi 100 zł przy zapisie + 65 zł na miejscu rekolekcji. Zgłaszający uczestników z parafii przywożą ze sobą kartę zgłoszeniową, którą można pobrać ze strony internetowej Dzieci Maryi: www.dziecimaryi.katowice.opoka.org.pl. Pod tym adresem uzyskasz także wszelkie inne informacje na temat rekolekcji.

Debata o religijności Ślązaków

Europejskie wyzwania

Tożsamość religijna Śląska atutem czy przeszkodą w zjednoczonej Europie?

Nad tym pytaniem zastanawiali się uczestnicy trzecich już „Rozmów o Śląsku w Europie”. Tym razem gośćmi Grzegorza Szpyrki byli arcybiskup Damian Zimoń i prof. Wojciech Roszkowski, historyk, poseł do parlamentu europejskiego. Spotkanie odbyło się 19 marca w katowickim hotelu „Monopol”.

– Losy Śląska są silnie związane z losami Kościoła – stwierdził Metropolita katowicki. Rozmówcy przypomnieli w skrócie historię stosunków państwo–Kościół w naszym regionie, od lat międzywojennych, kiedy województwo śląskie posiadało autonomię, aż po współczesność. Podkreślili zasługi kardynała Augusta Hlonda, pierwszego biskupa diecezji katowickiej, a później Prymasa Polski, dla wypracowania modelu współpracy między państwem a Kościołem. – To był już właściwie model soborowy. Można powiedzieć, że kardynał Hlond był prekursorem – ocenił Arcybiskup.

Dyskusje nad dzisiejszą religijnością Ślązaków ilustrowane były sondami ulicznymi wyświetlanymi na ekranie. Ankietowani przyznawali, że ludność na Śląsku jest z reguły bardziej religijna niż w innych częściach Polski, choć wskazywali też czasem na powierzchowność niektórych postaw. – Pewne tradycje, formy giną, ale rodzą się nowe – mówił Metropolita katowicki. – Świadectwem tego, że Kościół na Śląsku umie się znaleźć w nowej sytuacji, jest liczba powołań kapłańskich, studentów wydziału teologicznego i coroczne pielgrzymki do Piekar.

– Nie mam żadnych wątpliwości, że religijność Ślązaków jest ich atutem w zjednoczonej Europie. Problemem może być jedynie pewien konserwatyzm, niechęć wobec zmian – podsumował prof. Roszkowski. – Kościół zmierza ku jedności, inaczej niż świat, który się coraz bardziej dzieli. To jest nasz atut. Jeśli będziemy święci, to na pewno sprostamy nowym wyzwaniom – dodał Arcybiskup.

SZ.B.



Tradycją spotkań jest portretowanie ich uczestników przez młodych artystów. W głębi od lewej: prof. Wojciech Roszkowski, abp Damian Zimoń, Grzegorz Szpyrka

Doktorat honoris causa dla Krystiana Zimmermana

Nie przejmować się sukcesem

Krystian Zimerman został 14 marca doktorem honoris causa Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, swojej macierzystej uczelni. Przyjął ten tytuł po raz pierwszy, mimo że proponowały mu go już inne akademie.

– Obaj byliśmy dla siebie nauczycielami – mówił w laudacji prof. Andrzej Jasiński, pod którego kierunkiem pianista pozostawał od siódmego roku życia do końca studiów. – Imponowała mi postawa życiowa profesora Jasińskiego. Nauczyłem się od niego, że wszystkie rzeczy mają swoją hierarchię – opowiadał muzyk dzień później, podczas konferencji prasowej.

Krystian Zimerman był „cudownym dzieckiem” – w wieku 19 lat wygrał konkurs chopinowski. Potem współpracował z najwybitniejszymi dyrygentami i orkiestrami świata. Można powiedzieć, że odniósł sukces. Sam jednak ma do tego dystans: – Sukces tak naprawdę nie jest do niczego potrzebny, a nawet może stać się kulą u nogi, jeśli ktoś za bardzo nim się przejmuje. Cieszę się raczej z codziennych sukcesów, z tego, co udało mi się wypracować.



HENRYK PRZONDZONO

Artysta dzielił się też swoimi doświadczeniami w pracy ze studentami. – Wydawało mi się kiedyś, że mam pewien koncept nauczania, jednak musiałem go porzucić. Zrozumiałem, że nie mogę zaprogramować przyszłości uczniów. Moim zadaniem było raczej podtrzymywanie tego, co w nich dobre. Dziś jestem dumny z tego, że moi studenci nie są do siebie podobni.

Zimerman znany jest ze swego perfekcjonizmu. Aby mieć pełny wpływ na realiza-

cję dojrzewającej wizji koncertów Chopina, stworzył własną orkiestrę – Polish Festival Orchestra, złożoną z młodych polskich muzyków, którzy podzielali jego pasję eksperymentowania. Dba o każdy szczegół: musi znać wnętrze, w którym będzie grał, i oczywiście instrument. Najczęściej jest to jego własny fortepian.

Obecnie mało koncertuje. – Przygotowanie dużego koncertu to rzecz bardzo pracochłonna. Za to chętnie grywam w małych kościółkach w Alzacji. Pakuję fortepian, dzień wcześniej wieszamy mały plakat na drzewie i... zawsze schodzi się przynajmniej dwieście osób. Zasada jest taka, że jeśli gdzieś pojawi się krytyk lub fotoreporter, to więcej do tego miejsca nie przyjeżdżam. Potrzebuję sześciu takich koncertów, żebym mógł zaprezentować utwór w większej sali.

Pianista mieszka obecnie w Bazyli, w przyszłym roku kończy 50 lat. Zapytany, jak zamierza świętować ten jubileusz, odpowiada: – Najchętniej poszedłbym na ryby...

SZYMON BABUCHOWSKI

Opowieść 27-letniego Irka

Chciałem się za



Miałem wszystkiego dość.

Postanowiłem ze sobą skończyć. Wsiadłem w pierwszy lepszy pociąg.

Przyjechałem do Katowic po śmierć, a otrzymałem miłość.

Teraz wiem, że Pan Bóg zawsze jest przy mnie – mówi 27-letni Irek.

tekst

SZYMON BABUCHOWSKI

Spotkaliśmy się w Panewnikach, przy wejściu do klasztoru franciszkanów. Uśmiechnięty niski brunet, na którego twarzy cierpienie zostawiło swój ślad.

Intruz

– Pochodzę z Legnicy – zaczyna swoją opowieść Irek. – Co niedzielę chodziłem do kościoła, byłem nawet ministrantem. Było tak do śmierci rodziców. Najpierw zmarła moja matka, a później – w 1997 roku – ojciec. Nie wiem, co się ze mną stało, ale zacząłem wtedy opuszczać

Zrozumiałem, że Pan Bóg nie odrzuca nikogo. On cały czas był przy mnie – mówi Irek.

ZDJĘCIA KRZYSZTOF KUSZ

bić

Msze święte. Zaczęłam pić. Po jakimś czasie odrzuciłem jednak alkohol, zacząłem normalnie pracować. Wykonywałem różne zawody: byłem kontrolerem biletów, pracowałem w zakładach drobiarskich, rozlewni win. Mogłoby się wydawać, że wszystko było na dobrej drodze, ale czegoś mi ciągle brakowało. Jakiejś więzi, tego, żeby z kimś porozmawiać, żeby ktoś mi doradził. W pracy czułem na sobie krzywe spojrzenia współpracowników, mimo że nie piłem i pracowałem po godzinach. Zdarzało się, że nawet po 16–18 godzin na dobę. Zarabiałem 800 złotych, miałem 390 złotych renty, ale to wszystko musiałem oddawać za wynajem mieszkania. Jadłem ciągle chleb ze smalcem. Na nic mnie nie było stać. A przez człowieka, który lokal wynajmował, byłem traktowany jak intruz.

Skończę ze sobą

– Miałem wszystkiego dosyć, nie wytrzymałem już tego nerwowo. Postanowiłem ze sobą skończyć. Wsiadłem w pierwszy lepszy pociąg – nie wiem, dlaczego wybrałem akurat Katowice. Po przyjeździe jednak nie mogłem się jakoś zdecydować na ten ostateczny krok. Najpierw zamieszkałem na dworcu. Tu też krzywo na mnie patrzyli, bo – wiadomo – obcy na ich terytorium, inna mowa. Dopiero po



trzech dniach znalazła się osoba, która chciała ze mną rozmawiać, starszy człowiek. Zaczęliśmy razem pić.

Ktoś z mieszkańców dworca powiedział mi, że nie warto robić tego, co wcześniej planowałem. Poradził, żebym zgłosił się do Sióstr Misjonarek Miłości. U nich zjadłem ciepły posiłek, wykąpałem się, ogoliłem. Dostałem nowe ubranie, buty. No i zacząłem powoli wychodzić z dołka. Przez pięć dni tam nocowałem, a potem głupio podpadłem z alkoholem. Wyszedłem na miasto, wypięłem kilka głębszych i – musiałem opuścić dom, bo taka jest zasada.

Bogu na mnie zależy

– Wróciłem na dworzec, kręciłem się bez celu. Zrobiłem sobie szalę, taką budę przy torach, i tam mieszkałem. Raz przyszli SOK-iści – wylegitymowali mnie, ale nie robili problemów. Powiedzieli tylko, żeby spokojnie było, bez awantur, bez picia. Mieszkałem tam przez miesiąc, na przełomie września i października.

To mieszkanie na razie nie nadaje się do użytku, ale wkrótce zostanie wyremontowane

Przez ten czas miałem stale kontakt z Sióstrami. Pojechałem z nimi na pielgrzymkę do Częstochowy, potem na Górę św. Anny. To był punkt zwrotny w moim życiu. Przez pierwszy dzień byłem skryty, w autokarze odmówiłem jedynie dziesiątkę Różańca. Ale drugiego dnia zacząłem rozmawiać z poznanymi franciszkanami o życiu, kłopotach – o wszystkim. Bracia poradzili mi, żeby się dużo modlić. W kościele, podczas słuchania Ewangelii, zrozumiałem, że Pan Bóg nie odrzuca nikogo. On cały czas był przy mnie, czuwał, żeby nic mi się nie stało. Nie przekreślił mojego życia, dlatego że przestałem chodzić do kościoła, przestałem z Nim rozmawiać, po prostu odrzuciłem Go po śmierci ojca. To tylko ja sobie pomyślałem, że Pan Bóg mnie nie kocha, a On tym bardziej pokazał mi, że Mu na mnie zależy.

Może zostaną zakonnikami

– Po pielgrzymkach zacząłem znowu chodzić regularnie

do kościoła, modlić się, prosić Boga o pomoc. I Pan Bóg mi pomaga – coś zaczęło się w moim życiu zmieniać. To, czego mi brakowało, zaczęło powracać. Nareszcie czuję, że jestem człowiekiem, odczuwam miłość. Otrzymałem jej bardzo dużo od Sióstr. To one załatwiły mi miejsce w hotelu, zapłaciły za nie. Znalazłem pracę. Dzięki pomocy braci kapucynów z Załęża miasto przyznało mi upragnione mieszkanie. Co prawda zdewastowane tak, że na razie nie nadaje się do użytku, bo kiedyś była tam melina. Ale spółdzielnia postanowiła, że wstawi nowe okna, drzwi i piec. Na razie mieszkam w hotelu. A pracuję, sprząając dworzec pocztowy.

Myślę teraz o swojej przyszłości i zastanawiam się, czy nie mam powołania, żeby wstąpić do klasztoru. Coś takiego czułem jako dziecko, kiedy jeszcze byłem ministrantem. Potem odrzuciłem tę myśl. Teraz znowu to czuję. Nie wiem, czy iść tą drogą, czy może po prostu założyć rodzinę, mieć dzieci. Chcę z tą decyzją poczekać jeszcze jakiś czas. Muszę to przemyśleć. ■

■ R E K L A M A ■



www.radioem.pl

felietony • programy autorskie • reportaże

RADIO ARCHIDIECZJI KATOWICKIEJ, 40-042 KATOWICE, UL. WITA STWOSZA 16, TEL. 609 90 40

Zmarł ks. Ignacy Siwiec

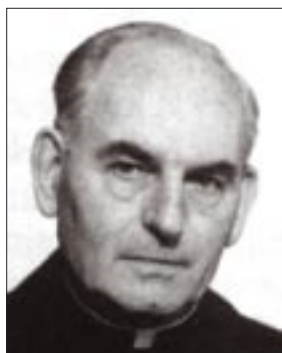
Tęsknił za Ojczyzną

Pracował wśród Polaków mieszkających we Francji i w Niemczech. – Nigdy mi się nie śniło, że takie będą koleje mojego życia kapłańskiego – pisał ks. prałat Ignacy Siwiec. Zmarł 14 lutego 2005 r. we Freisingu w Niemczech.

Ks. Ignacy Siwiec urodził się 1 lutego 1915 r. w Żernikach koło Gliwic. Był synem powstańca śląskiego.

Za przywiązanie patriotyczne i religijne rodzina zmuszona była przenieść się do Tarnowskich Gór.

Tam Ignacy uczęszczał do szkoły podstawowej i gimnazjum. Po maturze wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Na Uniwersytecie Jagiellońskim studiował filozofię i teologię. 10 grudnia 1939 r. potajemnie został wyświęcony na kapłana w prywatnej kaplicy biskupa katowickiego, ks. Stanisława Adamskiego. Był wikarym w Katowicach Zawo-



dziu i w Godowie koło Wodzisławia.

W maju 1942 r. został przymusowo wcielony do wojska niemieckiego. Po dwóch miesiącach skierowano go, jako sanitariusza, na front wschodni do Rosji.

W 1944 r. ciężko ranny. Jak sam mówił, został cudownie uratowany, pocisk trafił bowiem w książeczkę do modlitwy, którą otrzymał od matki i w której był obrazek Matki Bożej.

Po wyleczeniu trafia na

front zachodni. Tam dostaje się do niewoli amerykańskiej. Za pośrednictwem Polskiej Misji Katolickiej w Londynie zostaje zwolniony.

Od października 1945 r. zostaje kapłanem jeńców wojennych narodowości polskiej. Następnie pracuje wśród Polaków w Tübingen, Sigmaringen, a od 1947 r. w Mühlheim w Badenii.

W 1952 r. przenosi się do południowej Francji, gdzie podejmuje pracę duszpasterską w oddziałach wartowniczych. – Tęsknota za krajem i normalnym życiem w diecezji nigdy mnie nie opuszcza – pisze w listach.

W 1967 r. powraca do Niemiec i obejmuje stanowisko kanclerza Kurii Biskupiej dla Polaków w Niemczech. Po likwidacji tam polskiej diecezji zostaje sekretarzem generalnym Polskiej Misji Katolickiej.

W 1972 r. otrzymał godność prałata honorowego. W 1997 r. został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarł w szpitalu we Freisingu, 14 lutego 2005 r. Tam, 19 lutego, został pochowany na miejscowym cmentarzu.

ABS

Pomagają chorym na raka

300 żonkili w Żorach



HENRYK PRZONDZIONO

21 marca w Żorach zakwitło ponad 300 żonkili. Bukiety kwiatów zakwitły nawet na kapeluszach pań.

Młodzież i przedszkolaki, z papierowymi kwiatami w ręku, przemaszerowały przez miasto. Wręczały kwiaty przechodniom i kwestowały na rzecz chorych na raka. W ten sposób młodzi ludzie włączyli się w akcję „Dzień Żonkila”. Przygotowało ją Stowarzyszenie Przyjaciół Chorych „Hospicjum im. Jana Pawła II” w Żorach. Rozpoczęła się tym samym druga, wiosenna edycja programu „Pola Nadziei”. Jest to program skierowany do osób chcących pomóc ludziom chorym na raka.

Pomysł ten narodził się w Edynburgu, w Maria Curie Cancer Care. W Polsce, jako pierwsze, akcję podjęło krakowskie Hospicjum św. Łazarza, a po nim kolejne.

Symbolem programu jest żonkil – kwiat nadziei. Jest on także wyrazem solidarności z chorymi. Na początku października ub. roku w całej Polsce odbyło się sadzenie cebulek żonkili, które tworzą właśnie „Pola Nadziei”.

– W tym roku długa zima jeszcze nie pozwoliła żonkilom zakwitnąć, dlatego musiały je zastąpić papierowe kwiaty – mówi Dorota Domańska, prezes żorskiego Stowarzyszenia Przyjaciół

Chorych „Hospicjum im. Jana Pawła II”.

Stowarzyszenie działa od 2003 roku.

Niesie pomoc cierpiącym i terminalnie chorym oraz ich rodzinom. Należą do niego lekarze, pielęgniarki, ksiądz i wolontariusze. Wśród nich są także osoby, które po śmierci najbliższych pomagają innym chorym. Obecnie Stowarzyszenie opiekuje się 20 osobami z Żor i okolic.

– Odwiedzamy chorych w domach. Czasem pielęgniarki przychodzą do nich nawet dwa razy dziennie – mówi Dorota Domańska. – Pomagamy także rodzinom, które mogą zostawić swoich bliskich pod fachowym okiem wolontariuszy.

Teraz, gdy zaczynają kwitnąć żonkile, rozpoczyna się druga część akcji. Obejmuje ona m.in. kwesty na rzecz chorych i koncerty charytatywne. W Żorach najbliższy koncert na rzecz hospicjum odbędzie się w niedzielę 10 kwietnia, o godz. 17.00, w Miejskim Ośrodku Kultury. Kolejne koncerty – 22 i 29 maja.

Więcej informacji na temat Stowarzyszenia Przyjaciół Chorych i prowadzonych przez nie akcji pod numerami telefonów: 435-00-08 oraz 0600-419-965.

ANNA BURDA-SZOSTEK

W „Dniu Żonkila” uczestniczyły dzieci z żorskich przedszkoli i szkół

REKLAMA

nie sięgaj już po nie...



laserowa korekcja wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

Międzyszkolny konkurs poetycki

Dali nam słowo

Żeby pisać wiersze, nie trzeba być polonistą, trzeba za to być uważnym wobec świata.

Siostrę Ewę Pyzik, polonistkę w Liceum Sióstr Urszulanek w Rybniku, do zorganizowania międzyszkolnego konkursu poetyckiego zainspirowała Elżbieta Rafińska, koleżanka z Zespołu Szkół Budowlanych. Wbrew obiegowym opiniom, że tylko poloniści piszą wiersze, wydała tomik poezji uczniów rybnickiej budowlanki. Przeglądając go, obie stwierdziły, że w okolicy jest sporo utalentowanej młodzieży i trzeba jej dać szansę prezentacji swoich utworów. Dlatego ogłosiły konkurs poezji „Daj mi Słowo”, którego rozstrzygnięcie odbyło się 16 marca w Li-

ceum Sióstr Urszulanek. Pomagał im w tym ks. Andrzej Gruszka, przed kilku laty inicjator Konkursu Poetyckiego im. Adama Mickiewicza dla młodzieży szkół średnich województwa. Młodzi prawie ze wszystkich rybnickich szkół nadesłali 35 prac. Jury nie przyznało głównych nagród, ale pięć równorzędnych wyróżnień. Otrzymali je: Sebastian Brzezina z Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych, Hania Buch z I LO, Kamila Smakowska z Liceum Sióstr Urszulanek, Maria Danel z V LO i Magda Kłosek z V LO.

– Wybraliśmy utwory, w których zwracaliście uwagę na szczegóły, opis osobistego doświadczenia, byliście uważni wobec świata – motywowało swą decyzję jury. **BGZ**



Wyróżnieni poeci podczas uroczystej gali

■ R E K L A M A ■

GUY GILBERT
KRYK MŁODYCH

Książka Guy Gilberta to barwna postać paryskiej ulicy, a jego książka jest – jak on sam – mocna, odważna, bezpośrednia, ale też pełna miłości. Autor wsłuchuje się w pełen rozpacz i buntu głos młodych. Kieruje do nas ich dramatyczny krzyk.



Instytut Wydawniczy Pax

Wybrzeże Kościuszkowskie 21A, 00-390 Warszawa
tel./fax (22) 625-23-01, 625-68-86,
625-13-78, 625-33-98, e-mail: iwpx@it.com.pl,
www.inco-veritas.com.pl/pax
Prowadzimy także sprzedaż wysyłkową,
doliczając koszty wysyłki i zaliczenia pocztowego



■ PAX ■

Jubileusz Zofii Książek-Bregułowej

Spełnione przrzeczenie



Monodram „Życie” w wykonaniu Jubilatki był popisem scenicznego kunsztu

tyle jest we mnie/ Świątej Miłości,/ wziętej z patrzenia w płomień ogniska/ nocą/ w kieleckim lesie/ i z Przrzeczenia/ tam złożonego/ na Wszelki czas/ do końca...

To słowa jednego z wierszy Zofii Książek-Bregułowej, niewidomej aktorki i poetki, uczestniczki powstania warszawskiego, która 14 marca obchodziła podwójny jubileusz: 85. rocznicę urodzin i 55-lecie pracy artystycznej.

Tego dnia widzowie, zgromadzeni na uroczystości w Śląskim Teatrze Lalki i Aktora „Ateneum” w Katowicach, mieli okazję podziwiać skalę talentu pani Zofii, która wystąpiła z monodramem Ernesta Brylla pt. *Życie*. Artystka niezwykle sugestywnie odtworzyła przeżycia prostej wiejskiej kobiety. Jednocześnie odnosiło się wrażenie, że wzbogaca je o dramat własnego losu oraz losu pokolenia, które, jak chyba żadne inne w

naszych dziejach, dotrzymywała świętych przrzeczeń.

O tym, że całe życie pani Zofii było jedną wielką służbą Ojczyźnie i sztuce, przypomiano podczas jubileuszu wielokrotnie. Przypominały o tym również recytowane przez Artystkę jej własne wiersze.

Twórczość poetycka Zofii Książek-Bregułowej wydana została do tej pory w czterech tomikach: *Śpiewam mój ból* (1986), *Nie płacz, Antygono* (1991), *Cykada na smyczku* (1997), *W tym istnieniu drugim* (2000). W literackim dorobku jest także tom prozy *Zamiast światła rampy* (2003).

Jubileuszowym uroczystościom towarzyszyła wystawa zdjęć Artystki w foyer teatru „Ateneum”. Kreacje sceniczne, nagrania radiowe, a przede wszystkim setki koncertów żywego słowa dla młodzieży szkolnej pokazują, że „Świąta Miłość”, która zapłonęła „w kieleckim lesie”, pozwoliła pani Zofii pokonać najtrudniejsze przeszkody.

ANDRZEJ BABUCHOWSKI

■ R E K L A M A ■

Galeria Światła - Lumen®

Oświetlenie - instalacje elektryczne
ISO 9001

**PROJEKT - MODERNIZACJA
- SPRZEDAŻ - MONTAŻ - POMIARY**

44-207 Rybnik, ul. Gliwicka 210 a
tel./faks 032/42 46 663, e-mail: biuro@galeria-swiatla.pl
www.galeria-swiatla.pl



PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Brzezinach Śląskich

Stadium przejściowe

W tym miejscu stał dom, i w tym też – pokazuje ks. Tadeusz Fyrla, proboszcz w Brzezinach. – A tu jeszcze widać kawałki murów. Teraz wszystko zarasta chwastami. Wiele domów, w których ludzie żyją, jest splekanych. Kościół też osiada i pęka. Szkody górnicze dotykają u nas chyba wszystkich.



HENRYK PRZONDZIONO

– Żyjemy nadzieją, że nasz kościół parafialny przetrwa, mimo że grunt pod nim i wokół niego jest coraz bardziej zdegradowany i chwiejny – twierdzą parafianie.

Powstanie i rozwój Brzezin Śląskich związane są ściśle z rozwojem górnictwa i hutnictwa cynkowo-olowiowego. Kopalnia rudy tych metali „Orzeł Biały” istniała przed rokiem 1860. Później powstała także huta. Złoża jednak wyczerpały się i od 1981 roku kopalnia przestała istnieć, a huta przerabiała złom akumulatorowy. Zatrudnienie daje też kopalnia węgla „Andaluzja”.

– Nie mamy tu żadnych rewelacji – mówi ks. Proboszcz. – Do ochronki przychodzą dzieci, młodzież ma do dyspozycji salę komputerową, mamy stadion, targ, kilka sklepów i, niestety, kilka piwiarni.

W Domu Pomocy Społecznej im. św. Antoniego pracowały kie-

dy siostry jadwiżanki, ale dzisiaj nie mają już w Brzezinach klasztoru. Większość domów mieszkalnych to famiolki – wiele z nich ma niezwykle ciekawą architekturę. Niestety – powoli niszczeją, gdyż nikt ich nie remontuje. Również młodzi ludzie niechętnie tu zostają. Wolą przenieść się do bardziej luksusowych mieszkań z łazienkami i centralnym ogrzewaniem. Parafia się powoli starzeje. „Domki”, „Górka” i „Pływalia” – tak mieszkańcy nazywają trzy części Brzezin. Ale basenu też już nie ma – pozostał po nim tylko spory plac. Od roku 1975 Brzeziny są dzielnicą Piekar Śląskich.

– Zajmuję się grupą przyjaciół misji oraz Dziećmi Maryi – opowiada przebywająca właśnie na stażu w Brzezinach diakon Tomasz Stolarski. – Dla mnie побыt tutaj jest okazją do zdobywania nowych doświadczeń. Pochodzę z

Wodzisławia. Tam są zupełnie inne problemy.

Parafialny cmentarz opowiada o tych, którzy już odeszli. Krząta się na nim sporo osób. Robią świąteczne porządki. Są groby jadwiżanek i jednego pochowanego tutaj proboszcza ks. Antoniego Owczarka. Obok leży diakon Adam, który zmarł na raka kilka godzin po śmierci proboszcza. Jest też grób pochodzącego z Brzezin ks. Jana Frencla, który zginął w 1945 roku.

Posadzka w kościele przypomina wzburzone fale, szczególnie ci, którzy idą „na ofiarę” muszą uważać, by nie potknąć się za prezbiterium, gdzie poziom podłogi gwałtownie się obniża. Fundamenty kościoła zostały wzmocnione żelbetową opaską. Ołtarze, droga krzyżowa i inne elementy wystroju świątyni również czekają na odnowienie. Zachwycają wspaniałe witraże, które niedawno zostały wyczyszczone.

MIROSLAW RZEPKA



KS. TADEUSZ FYRLA

Pochodzi z Połomi. Święcenia kapłańskie przyjął w 1976 roku. Pracował w Krasowach, Świerklańcu, Chorzowie, Czechowicach-Dziedzicach, Bielsku, Nowym Bytomiu. W Brzezinach jest od 11 lat.

Wewnątrz świątyni zachwycają neobarokowe ołtarze

ZDANIEM PROBOSZCZA

Właśnie przygotowujemy się do kolejnego odświeżania kościoła. Cały czas staramy się coś remontować, na ile można. W listopadzie świątynia będzie miała 90 lat. Nie planuję większych uroczystości.

Brzeziny są w „stadium przejściowym”. Trzeba czekać, aż teren się uspokoi i ziemia przestanie drżeć, bo w tej chwili nie ma pozwoleń na budowę nowych domów. Wtedy może Brzeziny znów się odrodzić i przeżyją kolejny rozkwit. Ale nie wiadomo, ile lat musi minąć. Wierzymy, że świątynia przetrwa.

Szkoda, że niszczejemy famiolki. Niektóre z nich są naprawdę wyjątkowo piękne. Niestety, na tak niepewnym terenie nikt nie chce na razie inwestować. Liczę jednak, że część tych budynków ocaleje.

Cieszy mnie grupka wspaniałej młodzieży, która w czwartki po Mszy św. pozostaje w kościele na adoracji Najświętszego Sakramentu. W niedziele natomiast spotyka się na wspólnym odmawianiu modlitwy brewiarzowej.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. niedzielne o godz. 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 16.00
- Msze św. w dni powszednie o godz. 7.00, 8.00, 18.00
- Nieszpory niedzielne o godz. 15.30 (w święta o godz. 15.00)
- Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w trzeciej piątce miesiąca o godz. 15.00